

Polka nie sprzeciwiała się uznaniu aborcji za prawo człowieka



Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło nową rezolucję dotyczącą między innymi uznania aborcji za prawo człowieka. Nie spotkała się ona ze sprzeciwem przedstawiciela Polski, który nie poparł również poprawek zgłoszonych przez trzydzieści państw podchodzących krytycznie do nowego dokumentu.

Zapewnienie „prawa do bezpiecznej aborcji”, uznania „praw reprodukcyjnych” i języka opartego o terminologię wprowadzoną przez ruch LGBT, zostało wprowadzone w ramach rezolucji „Współpraca międzynarodowa w zakresie dostępu do wymiaru sprawiedliwości, środków zaradczych i pomocy dla ofiar przemocy seksualnej”.

Tym samym Zgromadzenie Ogólne ONZ wezwało państwa członkowskie do podjęcia pilnych działań, dzięki którym ich obywatele mieliby otrzymać powszechny dostęp do aborcji. Sam dokument uznaje zresztą prawo do przerywania ciąży za prawo człowieka, chociaż zdaniem krytyków nie istnieje żaden międzynarodowy akt odnoszący się do tej kwestii.

Cztery poprawki do rezolucji zgłosiła grupa trzydziestu państw skupionych wokół Nigerii, które sprzeciwiają się nowemu podejściu ONZ do aborcji. Nigeryjczycy uznali więc przerywanie ciąży za sprawę polityczną, z kolei Malezyjczycy zwracali

uwagę na brak przejrzystości przy prowadzeniu negocjacji na temat rezolucji.

Polska nie znalazła się w gronie państw kwestionujących uznanie aborcji za podstawowe prawo człowieka. Przedstawiciel Polski przy ONZ nie poparł więc poprawek zgłoszonych przez Nigerię, a następnie w ogóle nie uczestniczył w głosowaniu na ten temat.

Sprawa wybudziła na tyle duże kontrowersje, że odniósł się do niej Krzysztof Szczerski, stały przedstawiciel Polski przy ONZ. Bliski współpracownik prezydenta Andrzeja Dudy napisał, że Polska nie poparła rezolucji, ale z drugiej strony tłumaczył, iż wcale nie wprowadza ona nowych regulacji na poziomie krajowym.

[Źródło](#)